W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

EXPRESS CODZIENNY

Red. Stefan Kiedrzyński WYD. Stanisław Kmera Kielce, Wesoła 49, tel. 12-25.

10 GR.

Niedziela 16 maja 1937 r.

„Hunter" storpedowany?

Podczas katastrofy zginęło 8 marynarzy i 14 zostało rannych

WALENCJA. Agencja Havasa donosi, że jedynie szybkość, z jaką przystąpiono do ratowania kontrtorpedowca „Hunter" sprawiła, iż okręt nie zatonął.

Załoga która początkowo opuściła pokład „Huntera" powróciła po pewnym czasie i wzięła, wraz z załogą kontrtorpedowca „Lazaga", który całą parą pośpieszył z pomocą, udział w zabiegach, mających na celu niedopuszczenie do zatonięcia okrętu.

„Hunter" został natychmiast przyholowany przez „Lazagę" do portu w Almerii. Holowanie odbyło się w ten sposób, że burty obu okrętów połączono lin, podczas gdy równocześnie olbrzymie pompy opróżniały z wody nienaruszone części okrętu.

Kilkunastu nurków zdołało częściowo uszczelnić otwór przez który wpływała woda, nie udało im się jednak dotrzeć do zwłok 4 marynarzy, znajdujących się w hali maszyn.

Mieszana komisja, złożona z równej liczby oficerów marynarki brytyjskiej i hiszpańskiej, przystąpiła od rana do prac nad ustaleniem przyczyn eksplozji.

Komisja ta, której przewodniczy wiceadmirał brytyjski Wells, wyda ostateczne orzeczenie dopiero po ukończeniu przez nurków badań kadłuba okrętu.

LONDYN. Oficjalnie komunikują, że liczba ofiar na okręcie „Hunter" wynosi 8 zabitych i 14 rannych. Ranni znajdują się obecnie na pokładzie okrętu powstańczego „Jaime Primero" i zostaną przeniesieni na pokład statku szpitalnego „Maine", który wyruszył z Gibraltaru do Almerii i natychmiast powróci z rannymi do Gibraltaru.

LONDYN. Reuter komunikuje: Administracja oznajmia, iż według wyników wstępnego dochodzenia torpedowiec „Hunter" wpadł na pływającą minę.

Jest mało prawdopodobnym, by dalsze szczegóły w tej sprawie zostały uzyskane przed umieszczeniem uszkodzonego torpedowca w dokach. Czynione są już przygotowania w celu odprowadzenia torpedowca do Gibraltaru.

BERLIN. W związku z wiadomością podaną przez agencję „Febos", jakoby angielski torpedowiec „Hunter" został storpedowany przez torpedowiec niemiecki, Niemieckie Biuro Informacyjne stwierdza, iż istnieją dwie wersje co do przyczyny katastro torpedowca „Huntera".

Według pierwszej wpadł on na minę, według drugiej został storpedowany przez niemiecki torpedowiec.

Niemieckie Biuro Informacyjne stwierdza, iż ta druga wersja z punktu widzenia fachowego i biorąc pod uwagę stan faktyczny — nie wytrzymuje krytyki.

Orzeczenie komisji rozjemczej

dla zatargu w górnictwie węglowym

Powołana przez ministra opieki społecznej Żyndram - Kościałkowskiego komisja rozjemcza dla zatargu w górnictwie węglowym Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego, wydała w dniu 14 b.m. orzeczenie normujące warunki pracy i płacy.

Orzeczenie wprowadza pewne zmiany w normach obliczeniowych dla płac robotników dniówkowych, co w praktyce przyniesie podwyżkę zarobków tej kategorii robotników. Płace robotników innych kategoryj pozostają bez zmian.

Ustalone w orzeczeniu stawki płac obowiązują od dn. 1 maja do 1 września r.b., a po tym dniu z miesięcznym terminem wypowiedzenia.

W toku rozprawy komisji rozjemczej ławnicy ze strony pracodawców uchylili się od udziału w obradach w związku z czym automatycznie ustąpili ławnicy ze strony robotników.

Wobec tego orzeczenie wydała komisja w składzie 3-ch delegatów rządu: głównego inspektora pracy dyr. M. Klotta, jako przewodniczącego, radcy inż. Steina z ramienia Ministerstwa Przem. i Handlu, oraz sędziego Sądu Okręgowego Zaleskiego z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości.

12 gumowych saperskich łodzi

jako dar Piastowa dla Armii

Wczoraj odbyła się w Piastowie pod Warszawą uroczystość przekazania Armii 12 gumowych saperskich łodzi pontonowych, ofiarowanych na Fundusz Obrony Narodowej przez zarząd, pracowników umysłowych i robotników zakładów akumulatorowych systemu Tudor Sp. Akc., oraz „Zakładów Kauczukowych Piastów".

Celem wzięcia udziału w uroczystym akcie przekazania armii sprzętu wojskowego, przybył do Piastowa drugi wicemin. spraw wojskowych i szef administracji armii gen. bryg. Litwinowicz oraz przedstawiciele władz wojskowych.

Ofiarowane na dozbrojenie Armii saperskie gumowe łodzie pontonowe są spełnieniem przyrzeczenia złożonego przez wszystkich pracowników obu fabryk w dniu 12 maja 1936, jako w pierwszą rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, uczczenia realnym czynem Jego wielkiej pamięci.

Wymieniony sprzęt wojskowy został wykonanany całkowicie z materiałów krajowych (z wyjątkiem kauczuku) ze składek zarządu i urzędników, oraz ofiarowanych bezinteresownie przez robotników w ciągu jednego roku godzin pracy, poza normalnymi zajęciami.

Czechosłowacja — Polska 2:0

Pierwszy dzień meczu tenisowego

W piątek rozpoczął się w Warszawie na centralnym korcie Legii międzypaństwowy mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Polską i Czechosłowacją.

Pierwszego dnia Czechosłowacja odniosła dwa zwycięstwa i prowadzi 2:0. Menzel pokonał Tarłowskiego 6:3, 6:4, 2:6, 6:3, a Hecht wygrał z Hebdą 6:2, 6:0, 3:6, 6:1.

Nasi bokserzy biją Dessau 12:4

DESSAU. Reprezentacja bokserska Polski, wracająca z mistrzostw Europy w Mediolanie zatrzymała się w Dessau, gdzie rozegrała towarzyski mecz bokserski z miejscową reprezentacją wzmocnioną bokserami Magdeburga i Berlina. Reprezentacja bokserska Polski walczyła pod firmą reprezentacji Poznania. Wystąpiła ona bez Chmielewskiego i Polusa odnosząc jednak zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4. Formalnie ogłoszony wynik brzmiał nawet 15:1 dla Poznania, gdyż Niemcy w muszej i średniej wadze mieli nadwagi.

W wadze muszej Sobkowiak zremisował z Liwowskim (Magdeburg). Polak wygrał pierwsze dwie rundy, a przegrał trzecią. W tym ostatnim starciu znalazł się nawet raz na deskach.

W koguciej Czortek znokautował Pfuhla z Dessau w trzeciej rundzie. mając druzgocącą przewagę nad przeciwnikiem.

W piórkowej Koziołek wygrał na punkty z Wienskowskim (Magdeburg), Koziołek wygrał dość pewnie a w drugiej rundzie posłał nawet Niemca na deski.

W lekkiej Woźniakiewicz wygrał na punkty z Seebachem (Dessau) mając przewagę we wszystkich trzech rundach.

W półśredniej Sipiński osiągnął zaledwie remis z Zoostem z Dessau.

W średniej Kazimierczak przegrał z Richterem. Niemiec wygrał zasłużenie. Polak wykazał bardzo słabą kondycję.

W półciężkiej Szymura pokonał zdecydowanie Langckaza, przy czym Niemiec był bliski nokautu a tylko gong go uratował.

W ciężkiej Piłat znokautował w drugiej rundzie berlińczyka Gerigka.

Późnym wieczorem polscy bokserzy opuścili Dessau udając sie z powrotem do kraju.

Premier Goering w Wenecji

WENECJA. O godz. 16 min. 45 przybył tu specjalnym pociągiem premier Goering powitany na dworcu przez miejscowe władze.

Przelecieli Atlantyk

NOWY JORK. Lotnicy Merrill i Lambie wylądowali na lotnisku Floyd Bennett o godzinie 16.35 czasu nowojorskiego, to zn. w 24 godziny 22 minuty po wystartowaniu z Anglii. Ustanowili oni nowy rekord lotu nad Atlantykiem ze wschodu na zachód.

Rozmowy min. Becka w Londynie

LONDYN. Min. Beck odbył wczoraj rozmowy z ministrami spraw zagranicznych Francji, Węgier i Finlandii.

O godz. 12 w poł. min. Becka odwiedził min. Delbos i zabawił około godziny, przy czym w ciągu tego czasu obaj ministrowie spraw zagranicznych Francji i Polski dokonali przeglądu wzajemnie interesujących oba rządy spraw.

Po południu, o godz. 5 odwiedzi min. Becka minister spraw zagr. Węgier Kanya, o 6 przybył do min. Becka min. spr. zagr. Finlandii Holsti.

Wyścig przez Atlantyk z filmem

projektował Mollison

BERLIN. Korespondent „Berliner Tageblatt" donosi z Londynu, iż pomiędzy lotnikami amerykańskimi Merill i Lambie, którzy przelecieli Atlantyk północny w kierunku Anglii, by zabrać drogą powietrzną do Ameryki film o koronacji londyńskiej doszło w ostatniej chwili przed odlotem do Ameryki do nieporozumienia z producentem filmowym na tle honorarium za transport filmów.

Ostatecznie lotnicy amerykańscy odlecieć mieli bez filmów koronacyjnych. Znany lotnik angielski Mollison oświadczył jednak, iż gotów jest zaryzykować przelot ponad Atlantykiem, by dostarczyć filmy koronacyjne do Nowego Jorku. Ma on nadzieję, iż dzięki większej szybkości samolotu przybędzie do Nowego Jorku wcześniej, niż lotnicy amerykańscy.

Z hiszpańskiego frontu walki

MADRYT. Agencja Havasa donosi, że na froncie madryckim panuje spokój. Kilka lokalnych akcyj wojsk powstańczych, mających na celu rozszerzenie swych pozycyj w okolicy Pingaron w pobliżu linii kolei żelaznej, zostało przez oddziały rządowe udaremnionych.

Na odcinku Avila artyleria rządowa ostrzeliwała skutecznie pozycje przeciwnika. Obserwacje lotników rządowych potwierdziły wiadomość, że powstańcy ewakuują miejscowości położone na tym odcinku frontu.

Na północnym odcinku frontu Guadalajara oddziały rządowe przeprowadziły szereg wypadów rekonesansowych mających na celu ustalenie sytuacji przeciwnika.

BILBAO. W operacjach na froncie baskijskim dzień wczorajszy zaznaczył się gwałtownym bombardowaniem przez samoloty powstańcze.

W pewnej chwili w akcji wzięło udział jednocześnie około 60 aparatów. Wojska powstańcze napierają na odcinku Sollube.

VITORIA. Havas donosi, że w wyniku wczorajszego bombardowania Saragossy przez lotnictwo rządowe 14 osób straciło życie, a 80 odniosło rany. Większość wśród tych ofiar stanowią kobiety i dzieci.

Zabici i ranni przez blok skalny

WENECJA. Blok skalny spadł w miejscowości Costadi w pobliżu Vittorio Veneto. Na pomoc pośpieszyła straż ogniowa i wojsko. Obsunięcie się skały nastąpiło o świcie i zniszczyło szereg domów. Jest 8 zabitych i 7 rannych.

Matka otruła siebie i troje dzieci

BERLIN. W Sztutgarcie 29 letnia matka popełniła w nieobecności męża samobójstwo razem z trojgiem dzieci. w wieku od 2 do 6 lat, przez otrucie gazem świetlnym. Powody tragedii są nieznane.

Zawodowy szantażysta i oszust

po dłuższej „akcji" osiadł w więzieniu

Na bruku warszawskim grasuje od pewnego czasu były agent ubezpieczeniowy Aleksander Rozetsztajn (Sienna 19), którego jednak ze związku agentów ubezpieczeniowych wydalono za oszczerstwo.

Dziwny to człowiek, Upodobał sobie w dokuczaniu ludziom, rozgłaszając o upatrzonych bliźnich jak najpotworniejsze wieści.

Po co to robi? Po to żeby ich potem szantażować. Za to właśnie pozbyto się go ze związku agentów ubezpieczeniowych. Rozetsztajn wówczas rozpoczął swoją działalność na całą parę. Rozpowiadał o wszystkich osobach, które znał, rzeczy okropne nie licząc się z niczym. Po tem rozpoczął drukowanie oszczernych broszur o różnych wybitnycsh osobistościach.

Broszury te nie oglądały światła dziennego, bowiem władze je konfiskowały, niemniej oszczerca potem rozsyłał uwłaczające wiadomości listownie do kogo tylko mógł. W ten sposób wielu ludzi zostało oczernionych. Odnieśli się do sądu. Rozetsztajn miał już kilka spraw sądowych i w każdym wypadku został skazany. Ale potem apelował, niekiedy sprawy dostawały się do Sądu Najwyższego.

Ostatnio znowu wytoczyli mu sprawy niektórzy urzędnicy z Komisariatu Rządu i Państwowego Urzędu Kontroli Ministerstwa Skarbu. Rozetsztajn będzie kiedyś długo gościł w kryminale.

ZAŚMIECANIE LETNISK PODMIEJSKICH

Dotkliwą bolączką letnisk podwarszawskich jest sposób wywożenia śmieci. Pragnąc zaoszczędzić sobie czasu i pracy, woźnice wyrzucają śmiecie na najbliższe tereny wolne, niejednokrotnie pozostawiając je wprost na drogach publicznych i zaśmiecając w ten sposób nieliczne arterie służące do spacerów miejscowej ludności. Ma to miejsce zarówno pod Wawrem, jak Świdrem i Śródborowem. Pod wpływem panującego ciepła, śmiecie rozkładają się, zatruwając powietrze.

Konieczne jest roztoczenie nadzoru ze strony miejscowych funkcjonariuszów P. P. nad sposobem wywozu śmieci i doraźne karanie winnych grzywnami. Konieczne jest też zobowiązanie trudniących się wywozem śmieci do składania ich w określonych miejscach, z dala od osiedli ludzkich.

3.330 milionerek

mieszka w Stanach Zjednoczonych

Dwie trzecie mienia narodowego Stanów Zjednoczonych szacowanego na 320 miliardów dolarów, znajduje się w posiadaniu kobiet. Oszałamiający ten wynik statystyki majątkowej zrobionej przez ministerstwo handlu i przemysłu jest żywo komentowany przez prasę amerykańską.

Obliczono, że w Ameryce istnieje 3330 kobiet, które mogą śmiało mianować się milionerkami, ponieważ ich mienie wynosi ponad milion dolarów. 462 wśród nich posiada majątek, wynoszący ponad 20 milionów dolarów.

Najbogatszą Amerykanką jest pani Edward B. Hartford, która w ogóle jest nieznana w Europie. Jest to wdowa po zmarłym amerykańskim „królu herbaty" Po śmierci męża objęła kierownictwo „Atlantic and Pacyfic Tea Company", którego on był przewodniczącym.

Pani Hartford jest według tej statystyki „warta" 200 milionów dolarów i tym swoim potężnym mieniem wybiła się na pierwsze miejsce na liście najbogatszych kobiet Ameryki.

Następna na liście jest pani Edith Moss Smith, która odziedziczyła po mężu wszystkie akcje założonego przez niego największego amerykańskiego koncernu mleczarskiego. W ten sposób pani Smith stała się właścicielką olbrzymiej ilości wzorowych ferm mlecznych, rozsianych po całych Stanach Zjednoczonych i zaopatruje Amerykę w mleko i nabiał. Majątek pani Smith jest szacowany na 155 milionów dolarów.

Jej królewska wysokość księżna Miguel Braganza, urodzona Smith, rozwiedziona żona księcia, posiada po ojcu i wuju, zmarłym multimilionerze Rhinelanderze, 125 milionów dolarów. Następna na liście jest pani Graham Fair Vanderbildt, spadkobierczyni zjednoczonego majątku rodzin milionerów Fair i Vanderbildt który jest szacowany na 115 milionów dolarów.

OBNIŻKA TARYFY DOROŻEK SAMOCHODOWYCH ZDECYDOWANA

Wczoraj odbyło się ogólne nadzwyczajne zebranie właścicieli dorożek samochodowych w obecności około 800 osób, reprezentujących około 1200 taksówek, co stanowi dwie trzecie ogólnej liczby tych wozów w Warszawie.

Po długiej i burzliwej dyskusji zapadła uchwała obniżenia taryfy w dorożkach samochodowych w sposób następujący: za przejazd do 2 osób za pierwszy km. 70 gr., za każdy następny 40 gr., za przejazd ponad 2 osoby za pierwszy km. 80 gr., za każdy następny 50 gr., w nocy za pierwszy km. 80 gr., za każdy następny 50 gr., niezależnie od liczby przewożonych osób. Licznik będzie wykazywał z góry 10 gr. za każde 200 metrów po przejechaniu pierwszego km., a nie, jak dotychczas, za każde 400 metrów.

Ponieważ zajdzie konieczność przeróbki liczników, a dotychczasowe warsztaty liczą sobie zbyt drogo (20 do 27 zł. od licznika), zebranie upoważniło zarząd Związku właśc. dorożek samochodowych do założenia własnego warsztatu.

Jednak wobec trudności w tej mierze, z powodu braku wykwalifikowanego personelu, zarząd postanowił zaapelować do istniejących warsztatów o obniżenie pobieranej opłaty, jednocześnie zaś postanowił czynić starania o uzyskanie potrzebnej siły fachowej.

Uchwała o obniżce taryfy wymaga aprobaty władz, która też ustali termin wejścia jej w życie.

Przeciętnie obniżka wynosi 30 procent.

Sensacyjny wyrok

W tych dniach w sądzie apelacyjnym w Los Angeles zapadł wyrok, który jest charakterystyczny dla oficjalnej amerykańskiej moralności.

18-letnia Mary Carter zażądała od przemysłowca Jerry Murphyego 10.000 dolarów odszkodowania. Była z nim zaręczona, on zaś ją uwiódł i porzucił. Z tego względu domagała się tak wysokiego odszkodowania.

Dotychczas w Ameryce dziewczęta wygrywały tego rodzaju sprawy. Tym razem jednak sąd apelacyjny odrzucił skargę panny Carter. Niezwykle ciekawe są motowy sądu.

„W ostatnich latach kobieta zdobyła odpowiedzialność za swoje czyny. Z tego względu powinna o wiele lepiej znać od kobiet z poprzednich stuleci stosunki, panujące między obu płciami. Każda młoda dziewczyna czyta gazety, słucha radia, ogląda filmy i z tego względu jest doskonale uświadomiona w tej dziedzinie. Młoda dziewczyna nie jest już w tym sensie tak nieuświadomiona jak dziewczyna z czasów naszych babek. Zwykła więc skarga o uwiedzenie nie może być w ogóle wzięta przez sąd pod uwagę, jeśli nie ma dowodów przyłapania na gorącym uczynku".

Tragiczna śmierć alkoholika

W stanie nietrzeźwym wyskoczył z 3-go piętra

Od kilkunastu lat mieszkał w Warszawie przy ulicy Wileńskiej 43 Witold Toruński, woźny Ministerstwa W. R. i O. P. Mieszkał z żoną i dzieckiem. Toruński od pewnego czasu zaczął pić. Pił na umór.

Po upiciu się bardzo często wpadał w szał pijacki i furię. Wyprawiał też wtedy awantury w domu, zatruwając życie rodzinie. Niedawno Toruński pod wpływem szału pijackiego powiesił się. Zdołano go jednak uratować. Po jakimś czasie oblał naftą łóżko i położywszy się na nim chciał zginąć w płomieniach. Znowu go uratowano i ogień ugaszono.

Wreszcie wczoraj znowu się upił i znowu zrobił w domu awanturę. Tym razem zagroził żonie i dzieciom wymordowaniem. Rodzina uciekła z domu. Toruński przystąpił do demolowania mieszkania. Wezwano policję. Gdy policjanci wchodzili do mieszkania, Toruński siedział już na oknie i w tej samej chwili wyskoczył na bruk z wysokości 3 piętra.

Pośpieszono mu na ratunek. który jednak nie zdał się już na nic. Toruński w chwilę potem skonał.

Zuchwały napad bandycki

w lesie w Śródborowie

Letniska podwarszawskie nie należą chyba do najbezpieczniejszych w kraju, chociaż leżą tak blisko stolicy. Doświadczyła tego na sobie mieszkanka Warszawy Ada Marek (Śniadeckich 7). Wyjechała przed kilku dniami do Śródborowa.

Onegdaj poszła do lasu na przechadzkę. Niedaleko odeszła gdy zastąpił jej drogę nieznany drab. Zamierzał odebrać kobiecie torebkę, w której znajdowało się 153 złotych w gotówce i różne drobiazgi: Kobieta stawiła opór. Wtedy bandyta ugodził ją tępym narzędziem w głowę. Kobieta straciła przytomność i upadła. Bandyta zrabował jej torebkę i zbiegł.

Po chwili inni spacerowicze znaleźli nieprzytomną niewiastę i przyszli jej z pomocą. Ocucili ją. Kobieta powiedziała co się stało. Wszczęto alarm. Przybyła policja która wszczęła poszukiwania. W godzinę potem ujęto w tymże Śródborowie osobnika który zdawał się być podejrzany. Marek poznała go jako sprawcę napadu.

Bandyta nie przyznawał się do winy, zdradziła go jednak torebka poszkodowanej. Zdążył wydać ze zrabowanych pieniędzy dopiero 9 złotych. Torebkę i pieniądze zwrócono właścicielce. Bandytę którym okazał się Władysław Zych osadzono w więzieniu.

Spłonęła w 2 godziny po śmierci

Wczoraj zmarła zamieszkała w Warszawie przy ulicy Stalowej 57 Wanda Baranowska, która od dłuższego czasu chorowała na wątrobę. Mąż zmarłej Jan Baranowski w dwie godziny potem udał się do stolarza po trumnę, zostawiając przy zwłokach żony synową Marię Mikołajczykową.

Przy łóżku stała paląca się gromnica. Mikołajczykowa bała się siedzieć w mieszkaniu sam na sam z trupem i wyszła do sieni, czekając aż Baranowski wróci. Tymczasem od płonącej gromnicy zapaliła się pościel na łóżku, na którym spoczywały zwłoki zmarłej. Ogień rozszerzył się na całą izbę.

Pożar spostrzeżono zbyt późno aby sąsiedzi mogli sobie dać radę z płomieniami. Zawiadomiono straż pożarną, a tymczasem gaszono ogień. Straż przybyła i ogień ugasiła. Mieszkanie Baranowskiego jednak całe spłonęło z całym urządzeniem mieszkaniowym. Spaliły się również na węgiel zwłoki zmarłej Baranowskiej.

Straszna katastrofa na szosie

Wczoraj około godziny 3-ej nad ranem na szosie warszawskiej pod Jedlinkiem pow. radomskiego samochód osobowy, prowadzony przez właściciela Romana Barabasza z Warszawy zderzył się z samochodem ciężarowym, skutkiem czego spośród 4 osób jadących samochodem osobowym, Wacława Orłowska z Warszawy poniosła śmierć na miejscu, Roman Barabasz został ciężko ranny, a Tadeusz Ślusarski, student Politechniki Warszawskiej i Jadwiga Walijewska z Warszawy doznali lżejszych obrażeń.

Rannych umieszczono w szpitalu w Radomiu. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia przyczyn katastrofy.

Żałosny finał wesołej zabawy

„Panowie sobie podpili" i pieniążki zginęły

Do Warszawy przyjechał z jednego z miast prowincjonalnych po pieniądze funkcjonariusz zarządu tegoż miasta. Był w towarzystwie woźnego zarządu miejskiego. Dwaj panowie podjęli pieniądze w sumie kilkudziesięciu tysiecy złotych w Banku Polskim i wyszli z dwiema walizami na miasto.

Postanowili się trochę zabawić. No bo skoro odwiedzili stolicę, jakżeby się obeszło bez wódeczności i dziewczynek. Wdepnęli do restauracji „Jutrzenka" na rogu Sosnowej i Złotej. A w restauracji samym to jakoś nie bardzo raźnie i sprowadzili sobie dziewczynki. Miały to być fordanserki. No i pewnie tańczyły z obu panami, potem i tak dalej, i tak się towarzystwo rozochociło, że zabawiło pełne dwie doby w gościnnym przybytku Bachusa.

Smutny jednak był koniec zabawy, bo panowie zorientowali się, że walizki coś za bardzo zelżały. Zajrzeli do ich wnętrz i spostrzegli z przerażeniem, że gotóweczka gdzieś się ulotniła. Zginęła bardzo tajemniczo.

Tedy panowie do policji ratować sytuację; ale cóż policja może gdy pan inkasent i woźny nie umieją dać żadnych wyjaśnień poza tym, że się bawili i to bardzo wesoło.

Dochodzenie trwa i nie wiadomo jak się skończy, bo może pod wpływem wódeczności dwaj weseli panowie po prostu obdarzyli dziewczynki pieniążkami za ich dobre serduszka. Któż to może wiedzieć jak to tam było?

Strajki i zatargi pracownicze

W fajansowni „Pruszków" Erenreicha w Pruszkowie robotnicy zażądali regularnego wypłacania zarobków, właściwego traktowania i sprawiedliwego podziału pracy. Na konferencji w inspekcji pracy nastąpiło porozumienie stron. Zarząd fabryki zobowiązał się uwzględnić powyższe postulaty.

W zakładach przemysłu drzewnego we Włocławku proklamowany został strajk, trwający jednak zaledwie dzień dzięki przyspieszeniu pertraktacji za pośrednictwem inspekcji pracy.

W fabrykach cykorii „Gloria" i „Stella" we Włocławku oraz w młynie Głowińskiego robotnicy zażądali zawarcia umowy zbiorowej i podwyżki płac. Pertraktacje w toku.

Bezrobotne kobiety w liczbie 350 wystąpiły do Zarządu Miejskiego w Żyrardowie o zatrudnienie ich na robotach publicznych. Za pośrednictwem inspekcji pracy obie strony podjęły pertraktacje.

W jedenastu przedsiębiorstwach przewozowych we Włocławku podpisano umowę zbiorową, na mocy której robotnicy uzyskali od 10 do 20 proc. podwyżki.

Napoleon Sądek

Topielec w meloniku

Statek odchodzący do Bielan był przepełniony. Pan Adolf pchał się na pokład w tłumie wycieczkowiczów, nie spuszczając z oka zielonego kapelusika, który posuwał się parę metrów przed nim.

Zielony kapelusik należał do młodej i bardzo ładnej panienki, która w towarzystwie mamy jechała na Bielany.

Pan Adolf, wychodząc z domu, nie miał bynajmniej zamiaru wyjeżdżać z Warszawy. Wyszedł po prostu, żeby się przejść. Ale gdy znalazł się w pobliżu Wisły, wpadł mu w oko zielony kapelusik, a pod nim twarzyczka, która przyprawiła młodzieńca o przyspieszone bicie serca.

— Cudowna dziewczyna! — myślał zachwycony. — Muszę ją za wszelką cenę poznać.

Widząc, że mama z córką zmierzają na statek, ruszył w ślad za nimi.

Na statku tłum pasażerów oddzielił oczarowanego kawalera od pięknej nieznajomej. Zielony kapelusik znikł mu z oczu. Po chwili mignął na drugiej stronie statku przy barierze.

Pan Adolf z trudem zaczął się przepychać w tym kierunku.

Gdy go od bariery dzieliło jeszcze zaledwie kilka kroków, spostrzegł ku swemu niezadowoleniu, że nie tylko on interesuje się zielonym kapelusikiem. Jakiś ciemny brunet stał rał się zająć miejsce obok, z wyraźnym zamiarem zawarcia znajomości.

Pan Adolf, jak lew, rzucił się do przodu, łokciami torując sobie drogę. Myśl, że rywal mo że go wyprzedzić, dodawała mu sił.

Nagle na brzegu rozległy się krzyki. Odpowiedziały im krzyki na statku. Wszyscy patrzeli na wodę. Pan Adolf nie wiedział o co chodzi, nie widział bowiem brzegu. Wreszcie przepchał się do bariery, stanął obok „zielonego kapelusika" i ujrzał coś, co mu nasunęło genialną myśl.

Mianowicie ujrzał w wodzie tonącego człowieka w ubraniu. Topielec miał na głowie melonik i, walcząc z falami, co chwila go sobie poprawiał, jak by bojąc się, że spadnie z głowy.

Ten dość dziwny, jak na topielca odruch, nie zwrócił uwagi pana Adolfa. Myślał nad czym innym. Jak unicestwić rywala, ciemnego bruneta.

— Skoczę do wody! — zdecydował — uratuję topielca. A potem owacje, gratulacje! I, gdy jako bohater, wrócę na statek, żaden rywal nie będzie dla mnie groźny. Kobiety kochają tylko bohaterów.

Nie było ani chwili do stracenia. Ciemny brunet mógł pana Adolfa wyprzedzić.

Nie namyślając się więc dłużej, przechylił się przez barierkę, przyszykował do skoku, potknął się przy tym i wpadł do wody.

* * *

A tymczasem topielec, poprawiając sobie co chwila nowiutki melonik, zbliżał się co raz bardziej do statku, starając się schwytać jakiś, chybocący się na powierzchni wody, papierek.

Albowiem w czasie, gdy pan Adolf przepychał się na statku do bariery i nie widział co się dzieje na brzegu, zaszedł tam dość przykry wypadek.

Topielec czyli właściciel melonika kupował bilet na statek i w pewnym momencie wysunął mu się z ręki banknot dwudziestozłotowy, który został porwany przez wiatr.

Topielec z okrzykiem przerażenia rzucił się w pogoń, a widząc, że jego majątek opadł na wodę, bez namysłu skoczył za nim do rzeki.

Właśnie już był blisko uciekającego kapitału, już wyciągał po niego prawą rękę, lewą przytrzymując melonik, gdy nagle z wody wyłoniła się postać bohaterskiego pana Adolfa. Pan Adolf nic nie wiedział, co zaszło na brzegu, nic nie wiedział o dwudziestu zło tych, wiedział tylko, że tonie człowiek i że on go musi wyratować na oczach uroczej pasażerki.

Nasz bohater pływał dobrze. Znał również zasady ratowania tonących. Wiedział, że topielca trzeba złapać z tyłu i obezwładnić, gdyż w przeciwnym razie może pociągnąć za sobą ratownika.

Błyskawicznym ruchem schwytał topielca wpół i zaczął go odciągać od oddalającej się 20-tozłotówki.

Topielec źle zrozumiał bohaterski wyczyn młodzieńca.

—A to łobuz! — zgrzytnął zębami — chce mi zwędzić z przed nosa moją forsę.

I zamiast, jak przystało na topielca, pozwolić się ratować, zaczął się szamotać, próbując się wyrwać z objęć bohatera.

Ale bohater był na to przygotowany. Słyszał już nie raz. że oszołomieni topielcy szamocą się w czasie ratowania i że trzeba ich w takim wypadku ogłuszyć. Zgodnie z regulaminem dla ratowników trzasnął topielca z całej siły w melonik.

To już przebrało miarkę. Topielec coprawda nie stracił przytomności, ale stracił panowanie nad sobą. Mało, że ktoś odciąga od gotówki, ale jeszcze ośmiela się niszczyć nowiutki melonik, kupiony tuż przed świętami?!

Pieniąc się z wściekłości, topielec poprawił sobie melonik, chwycił swego wybawcę za szyję i zaczął go dusić. ciągnąc do wody. Rozpoczęła się walka w skutkach dla pana Adolfa fatalna. Topielec okazał się silniejszy od swego wybawcy i po chwili pan Adolf zaczął tonąć.

Na szczęście w porę nadjechała motorówka i obydwóch panów wyciągnięto z wody.

— Moje dwadzieścia złotych! — ryczał topielec. — Uciekły przez tego łobuza! Ja ci dam na cudzą forsę lecieć! I za melonik mi zapłacisz!

Statek naturalnie odszedł w międzyczasie bez pana Adolfa. unosząc ze sobą zielony kapelusik i jego piękną właścicielkę.

Pan Adolf dopiero po godzinie, wyschnąwszy trochę i podpisawszy protokół, mógł wyruszyć w podróż.

Dobrze już było po południu, gdy po długiej wędrówce na Bielanach odnalazł wreszcie właścicielkę zielonego kapelusika.

Siedziała rozbawiona na trawie w towarzystwie mamy i... (pan Adolf poczuł skurcz w okolicy serca) w towarzystwie ciemnego bruneta.

— O! — zaśmiała się właścicielka kapelusika na widok pana Adolfa. — Ten facet idzie, który z naszego statku wpadł do wody.

Ciemny brunet uśmiechnął się pogardliwie.

— Widocznie go zemdlało i stracił równowagę. Przez mor ską chorobę często opera wychodzi.

Pan Adolf szybko zawrócił. Serce bolało go co raz mocniej.

— Nie warto być bohaterem — pomyślał z goryczą.



GIEŁDA

Wczoraj zebranie giełdy nie odbyło się.

Tendencja dla papierów procentowych i akcyj utrzymana.

3 proc. poż. prem. inwestycyjna 64.00, 4 proc. poż. konsolidacyjna 53.25.

Bank Polski 100.00. Pożyczki dolarowe: 7 proc. poż. Śląska 46.25, 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 46.00.

RADIO

NIEDZIELA, dn. 16.V.1937 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń majowa. 8.03 „Audycja dla wsi". 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Archikatedry lwowskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. 14.00 Reportaż z życia. 14.30 „Trzy ballady" — audycja muzyczna. 15.00 Muzyka rozrywkowa. 15.30 „Audycja dla wsi". 16.00 „Dawne tańce". 16.20 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko regionalne p. t. „Jak świętowali szewcy w Szamotułach". 17.00 Koncert symfoniczny. 19.00 „Na wakacjach" i „Cienie" — obrazki Bolesława Prusa. 19.15 Program na jutro. 19.20 Transmisja z Chicago: Zjazd Rady Związku Organizacyj Polskich w Ameryce. 19.55 Muzyka lekka. 20.10 Transmisja fragmentów meczu tenisowego o Puchar Davisa Polska — Czechosłowacja. 20.25 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Wesoła Scena": „Przegląd majowy". 21.30 „Z dzisiejszej twórczości muzycznej Lwowa". 22.15 Muzyka taneczna w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry P. R.

WARSZAWA II (Mokotów)

23.05—24.00 Muzyka taneczna.

Trup na dnie morza

Upiorne odkrycie nurka

Znany i popularny, najstarszy na wybrzeżu gdyńskim nurek Ignacy Sieja doniósł wczorej rano władzom, że uczeń jego, również nurek, Szfaczyński Zygmunt zamieszkały w Ośrodku Morskim Związku Strzeleckiego podczas pracy swojej, to znaczy podczas poszukiwań, na dnie morza w odległości 2 klm. od portu gdyńskiego, na tak zwanej redzie, gdzie normalnie stoją zakotwiczone statki, oczekujące swej kolei na wejście do portu, doznał niezwykłego odkrycia, znalazł on bowiem trupa mężczyzny.

Zaalarmowane tym doniesieniem władze udały się na miejsce na motorówce „Pilot VI" i nurek Marynarki Wojennej ze wskazanego miejsca wydobył na powierzchnię zwłoki.

Po bliższych oględzinach marynarza zagranicznego, odzianego w spodnie i krótką koszulkę marynarską.

Stwierdzono dalej, że tajemnicze zwłoki mają związane ręce i nogi drutem, u szyi zaś przytwierdzony kawałek żelaznego łomu, prócz tego stwierdzono w okolicy serca dwie rany zadane nożem fińskim.

Wydobytego trupa przewieziono do portu, skąd odesłano go do kostnicy miejskiej do dyspozycji władz sądowo-śledczych. Morderstwo to dokonane prawdopodobnie przed dwoma tygodniami ma za pod łoże przypuszczalnie porachunki osobiste, na co wskazują związane kończyny i balast u szyi.

Tajemnicza zbrodnia jest obecnie przedmiotem dochodzeń władz śledczych.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Nie pojechalśmy na koronację, pojedziemy przynajmniej na wystawę do Paryża





Dwoje zdolnych angielskich szpiegów, Anna Morette i Artur James w drodze z Japonii do Francji dowiedzieli się, że w Rosji Sowieckiej powstała organizacja antybolszewicka o nazwie „Trust". Wiadomość tę sprawdzili u białogwardyjskiego generała Kutiepowa, mieszkającego w Paryżu. Ten zapewnił ich, że to, co słyszeli, odpowiada prawdzie i radził im udać się do Rosji, aby wzięli udział w działalności „Trustu".

Anna Morette i James z miejsca tam się udali. W miasteczku finlandzkim, Wyborg, czekała na nich przedstawicielka „Trustu", Anastazja Gawriłówna. Przeprowadziła ich przez granicę i w jej towarzystwie przybyli do Leningradu, gdzie stwierdzili, że „Trust" jest potężną organizacją, a jego ludzie pracują we wszystkich urzędach sowieckich.

Pewnej nocy żołnierze przeprowadzili rewizję w mieszkaniu, w którym spali szpiedzy angielscy. Byli przekonani, że zostaną aresztowani, ale zaraz się okazało, że wojskowy kierujący rewizją, był członkiem „Trustu".

221.

Anna Morette i James aresztowani

— Czy nie powiedział pani, kogo tutaj szukali? — zapytał James Anastazji Gawriłowny, gdy żołnierze opuścili mieszkanie.

— Tak... Przy drzwiach rzucił mi następującą uwagę: „Rozkaz ujęcia dwóch wysłanników generała Kutiepowa..." Sądzę jednak, że was nie miano na myśli... nie jesteście przecież wysłannikami Kutiepowa.

— Wszędzie „Trust"! — rzekła z zachwytem Anna Morette.

— Teraz mogę wam powiedzieć prawdę, — oświadczyła Anastazja Gawriłowna. — Gdy ujrzałam, że dom jest otoczony przez żołnierzy, byłam przekonana, że wszyscy troje jesteśmy zgubieni, że bolszewicy wpadli na trop „Trustu"... Teraz kamień spadł mi z serca.

— Gdyby w Anglii widziano, że wszędzie macie swoich ludzi, że nawet wyżsi oficerowie czerwonej armii są członkami „Trustu", to nie uskarżalibyście się już na brak pieniędzy — zauważyła Anna Morette.

— Napiszcie więc do nich.

— Jak tylko przybędę do Moskwy i tam zaznajomię się z warunkami waszej pracy w stolicy, natychmiast napiszę raport do Londynu i w następnym tygodniu otrzymacie pieniądze — odparł James.

Noc minęła spokojnie. Po tym ostatnim wypadku James doszedł do przekonania, że w Rosji nie grozi im żadne niebezpieczeństwo. On i Anna Morette mieli obecnie wrażenie, że co trzeci urzędnik sowiecki jest członkiem „Trustu".

Następnego rana Anastazja Gawriłowna zakomunikowała agentom angielskim ciekawą wiadomość. Otrzymała kartę pocztową z Moskwy, w której donoszono jej, że za dwa dni odbędzie się tam zjazd przewódców „Trustu" i że na tym zjeździe ma się dokładnie ustalić termin przewrotu.

— Korespondujemy z sobą na zwykłych kartach pocztowych. To nie może wzbudzić takiego podejrzenia jak zamknięte listy, — dodała Anastazja Gawriłowna, pokazując pokrytą gęstym pismem kartę pocztową, która nosiła stempel moskiewskiego urzędu pocztowego.

Treść karty pocztowej była następująca:

„Termin operacji Koli musi być natychmiast ustalony przez konsylium lekarzy, ponieważ stan chorego jest bardzo niebezpieczny".

— Czy pojedziemy koleją? — zapytał James.

— Nie. mamy do naszego rozporządzenia auto. Niech pan nie zapomina, że jestem urzędniczką państwową — uśmiechnęła się Anastazja Gawriłowna, pokazując przy tym dwa rzędy wspaniałych zębów. — Podróż autem wybrałam z pewnych względów. Dzięki niej będziecie mogli się naocznie przekonać, jak wspaniale jesteśmy zorganizowani na każdym poszczególnym odcinku.

Gdy Anna Morette i James opuścili mieszkanie Anastazji Gawriłowny i wyszli na ulicę, ujrzeli przed bramą ładne czarne auto, które czekało na nich.

Szofer otworzył drzwiczki i wszyscy troje zajęli miejsca w wozie.

— Mam wrażenie, że na Kremlu nie ma już ani jednego bolszewika — roześmiała się Anna Morette. — Jeśli my, ludzie z „Intelligence Service", możemy swobodnie jechać eleganckim autem po szosie Moskwa — Leningrad, wówczas nie należy już się obawiać bolszewików...

— No, no — wtrącił James — nie bądź znowu tak wielką optymistką.

— Panowie bolszewicy tak szybko nie zrezygnują z władzy — zauważyła Anastazja Gawriłowna. — Ale ich los jest już przypieczętowany, a przypieczętowaliśmy go my, ludzie z „Trustu".

Podczas gdy rozmowa toczyła się w najlepsze, auto się zatrzymało. Szofer, swój człowiek, tak przynajmniej zapewniała Anastazja Gawriłowna, obrócił się w stronę trojga pasażerów. Jego twarz była śmiertelnie blada.

— Co się stało? — zapytała Anastazja Gawriłowna.

— Czy nie widzicie, że patrol czekistów zatarasował drogę i daje nam znaki, abyśmy się zatrzymali?

— Nie chciałabym mieć do czynienia z czekistami, — rzekła Anna Morette.

— Nie ma się czego obawiać — uspokoiła agentów angielskich Anastazja Gawriłowna. — Już przecież niejednokrotnie wam mówiłam, że wszędzie znajdują się ludzie „Trustu".

Do drzwiczek samochodu dobiegło kilku czekistów z rewolwerami gotowymi do strzału.

— Wysiadać! — padł rozkaz. — Dokumenty!

— To moi rodzice, — oświadczyła Anastazja Gawriłowna, pokazując swoją legitymację. — Urzędniczka piątej kategorii, członek partii.

— A wasi rodzice, towarzyszko, nie mają przy sobie dokumentów? — zapytał jeden z czekistów, który wpił przenikliwe spojrzenie w Jamesa i Annę Morette.

— Nie, pozostawiliśmy je w domu — odparł James słabym głosem. — Jesteśmy z Tuły. Zapomnieliśmy wziąć je z sobą. Nasza córka jest przecież urzędniczką.

James doskonale znał czekistę, który mu się tak uważnie przyglądał. Pracował z nim w Czece i wraz z nim przeprowadzał niejedną rewizję. Gdyby czekista poznał go teraz sprawa przybrałaby zły obrót. Ale nie, w żaden sposób nie połapie się, że przed nim nie stoi staruszek.

— W jaki sposób można zostawić dokumenty w domu? — gniewał się czekista.

— Cóż możemy na to poradzić? Zapomnieliśmy. — Anna Morette doskonale grała rolę staruszki.

— No, jeśli zapomnieliście dokumentów, to będziecie musieli pofatygować się z nami — oświadczył czekista.

— Ostro protestuję przeciw takiemu postępowaniu! — wykrzyknęła Anastazja Gawriłowna. — Jestem urzędniczką, członkiem partii i powinniście mi wierzyć na słowo, towarzysze!

— Wszyscy troje jesteście aresztowani! — wykrzyknął czekista. — Wsiadajcie do auta, odwieziemy was na najbliższy posterunek Czeki!

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

AGENT UBEZPIECZENIOWY

Ernest przestawił cukierniczkę z prawa na lewo, po raz szósty przysunął tackę z ciastkami do wazonu z kwiatami, szybko dobiegł do lustra, aby poprawić krawat związany bez zarzutu... Jednym słowem zachowywał się tak głupio i nerwowo, jak każdy młodzieniec, który po raz pierwszy oczekuje młodej pięknej kobiety u siebię. Była ona bardzo ładna i bardzo niepunktualna, bardzo urocza i bardzo kapryśna... było więc prawdopodobne, że w ogóle nie przyjdzie.

Dzwonek u drzwi zadźwięczał energicznie i mocno. Ernest rzucił się do drzwi.

— Nareszcie! — szepnął.

— Wcale nie wiedziałem, że mnie oczekujesz — rozległ się pewny siebie głos Olka.

— Nie czekam na ciebie — odparł Ernest. — Teraz nie mam czasu. Nie gniewaj się na mnie...

Olek rzucił kapelusz na fotel, wszedł do pokoju, spojrzeniem znawcy obrzucił nakryty stół i oświadczył.

— Wspaniale! Długo cię nie będę zatrzymywał. Sprawa dotyczy drobnostki...

— Potrzebne ci są pieniądze? Ile?

— Nie jestem żebrakiem.— Olek dumnie potrząsnął głową — Od wczoraj mam posadę, doskonałą posadę. Jestem agentem towarzystwa ubezpieczeniowego „Pewność". Nasze przedsiębiorstwo rozporządza...

— Chyba nie zamierzasz mnie w tej chwili ubezpieczyć? — przerwał mu Ernest.

— Jutro może już być późno — uśmiechnął się z wyższością Olek. — Oczekujesz pewnej pani? Czy znasz ją dobrze? Może to złodziejka? Radzę ci ubezpieczyć się przed włamaniem. Nie podniosę się z tego fotelu, zanim tego nie uczynisz.

Ernest lekko zazgrzytał zębami. Leontyna mogła za chwilę przyjść i byłoby mocno niepożądane, aby spotkała tutaj tego głupca.

— Co to ma kosztować? — zapytał rozgoryczony.

Z niezwykłą szybl ścią Olek wyciągnął z teczki kilka papierów, wyjął wieczne pióro i wykrzyknął:

— Podpiszemy polisę na dziesięć lat, to taniej kosztuje, złóż tutaj swój podpis!

Ernest podpisał się, a Olek wstał, zjadł w zamyśleniu ciasteczko i mruknął pod wąsem:

— Powinieneś ubezpieczyć się na życie, drogi przyjacielu. Nie idzie mi o prowizję, ale mężczyzna, który ma do czynienia z kobietą, znajduje się zawsze w niebezpieczeństwie.

Ernest nie wyrzekłszy słowa, przyniósł z przedpokoju kapelusz Olka. Ale ten nie przejął się tym. Wypił szklankę malagi i ciągnął dalej:

— Jesteś jedyną pociechą twojej matki. Co uczyni ta nieszczęśliwa kobieta, gdy jakaś histeryczka wydrapie ci oczy? Nie mogę pozwolić na to, abyś nie był ubezpieczony na życie, gdy grozi ci tyle niebezpieczeństw.

— Czy przysięgasz, że gdy podpiszę polisę, odejdziesz? — wykrzyknął rozwścieczony Ernest.

Olek w ' powiedzi wyciągnął niebieski formularz i wsunął w dłoń przyjaciela pióro. Zaledwie Ernest złożył podpis, gdy rozległ się dzwonek u drzwi.

Ernest otworzył drzwi, pocałował dłoń Leontyny i wyciągnął rękę do Olka. Ten zaś ukłonił się z szacunkiem pięknej kobiecie, udał że nie widzi wyciągniętej prawicy przyjaciela, ani otwartych drzwi i udał się za obojgiem do pokoju. Leontyna obrzuciła zdumionym spojrzeniem Ernesta, a ten z kolei obrzucił wściekłym spojrzeniem Olka. Olek uśmiechnął się życzliwie i wyraził zachwyt dla angielskiego kostiumu Leontyny.

— Mój miły przyjaciel Olek musi nas niestety pożegnać — przerwał Ernest pogawędkę — pragnie z pewnością ubezpieczyć jeszcze kilku przyjaciół.

— Ernest zdradził pani mój zawód, łaskawa pani — rzekł Olek nie tracąc animuszu — i z tego względu że wspomniał o interesach, ośmielę się zapytać czy pani jest ubezpieczona przed włamaniem.

— Nie, — roześmiała się Leontyna, — ale jest to mi niepotrzebne, ponieważ mieszkam na wsi, w wielkich dobrach, i posiadam trzy duże psy, które trzymają z dala złodziejów.

— Ale przed ogniem nie potrafią pani obronić najdzielniejsze nawet psy — odparł Olek. — Czy jest pani ubezpieczona przed pożarem?

— Oczywiście.

— Ale chyba niewystarczająco. Domyślam się tego po pani niepewnej minie. Niech pani pozwoli się ubezpieczyć przed pożarem, uniknie pani wówczas ryzyka, a ja ze spokojem opuszczę to mieszkanie.

Leontyna poddała się losowi wo „opuszczę" zgodziła się podpisać polisę. Olek tym razem nieco dłużej wypisywał formularz, a gdy skończył, dodał:

— Moglibyśmy jednocześnie ubezpieczyć pani psy przed możliwością pokąsania obcych, gdy pies pani kogoś ugryzie, będzie pani narażona na wiele przykrości.

Leontyna podała się losowi i sama nie wiedząc jak to się stało, ubezpieczyła w ciągu pół godziny swe dobra przed gradem i mrozem, klejnoty przed kradzieżą i bagaż podczas podróży, których chyba nigdy nie podejmie...

W końcu Olek wstał, pocałował ją w dłoń i spojrzał z zadowoleniem na stos polis leżących obok jej torebki. Nagle rozległ się dzwonek u drzwi. Leontyna zbladła, Ernest poczerwieniał. tylko Olek nie zatracił się. Dzwonek dźwięczał coraz gwałtowniej, dwie pięści waliły w drzwi, które trzeszczały i w końcu poddały się.

Do pokoju wpadł zazdrosny pieniący się z wściekłości mąż Leontyny. Posiadacz ziemski Henryk Bierzyński zamierzał powiedzieć żonie to, co się mówi wówczas, gdy się łapie wiarołomną żonę na gorącym uczynku. Ujrzawszy ją jednak w towarzystwie dwóch mężczyzn, wyjąkał z zakłopotaniem:

— Co tu robisz?

Leontyna natychmiast się połapała w sytuacji i wskazując na stos polis, rzekła ze spokojem.

— Nie wiem dlaczego wyłamujesz drzwi, nie wiem też o co mnie podejrzewasz. Ubezpieczyłam tylko nasze dobra przed różnego rodzaju wypadkami, ponieważ ty zbyt mało uwagi poświęcasz tym ważnym sprawom.

Podała końce palców Ernestowi, uścisnęła mocno dłoń Olka i ujęła męża pod ramię. Stojąc na progu rzekła, zwracając się rzekomo do Olka:

— Przyjdę tu jeszcze pojutrz‑ ‑by ubezpieczyć się przed zakłóceniem spokoju domowego, niech pan o tym nie zapomni i czeka na mnie.

Ernest domyślił się, co to ma znaczyć i z trudem powstrzymał uśmiech zadowolenia, który cisnął mu sie na wargi.

Kalendarz dnia

16 Maj

NIEDZIELA
Zielone Święta.
20 Ewang.
O Zesłaniu Ducha Świętego
Andrzeja Boboli
Słowiański: Wiarosława.
Słońca wsch. 3.40, zach. 19.25.
Księżyca wschód 9.57, zach. —

HISTORIA PODAJE:
1561 Zmarł w Tarnowie hetman Jan Tarnowski.
1811 Lansjerzy polscy biją Anglików pod Albuhera, zdobyw. 11 krzyżów walecznych.
1861 Zniesienie pańszczyzny w Królestwie Polskim.

PRZYSŁOWIA:
„Ślub majowy — grób gotowy".

KTO NIE WIE, ŻE:
W ciągu jednej godziny na całym świecie zawiera się ok. 1.200 ślubów.

HUMOR WIELKICH LUDZI:
Portret. Pewna bardzo brzydka dama prosiła cenionego portrecistę, Canona, by namalował jej portret. W czasie posiedzeń zamęczała malarza swymi niemożliwymi życzeniami:
— Niech usta będą mniejsze. Niech szyja będzie szczuplejsza i t. d.
Wreszcie Canon, zdenerwowany ciągłymi uwagami, powiedział:
— Dobrze, proszę pani, ale musi pani wybrać: albo piękność, albo podobieństwo!



Reprodukujemy obraz Dürera, przedstawiający Zesłanie Ducha Świętego.

Nowa senatorka

Na miejsce ś. p. senatora Stanisława Mańkowskiego, który wchodził do Senatu z wyborów łódzkiego wojewódzkiego kolegium wyborczego i wskutek zrzeczenia się mandatu przez kolejnego zastępcę ks. Józefa Pruchnickiego, mandat senatora został przyznany dal szemu zastępcy senatora pani Wandzie Norwid-Neugebauerowej, zamieszkałej w Warszawie.

Sensacyjna odmowa

Z Kowna donoszą, że mimo interwencji rządu litewskiego, konsulat niemiecki odmówił udzielenia wizy tranzytowej wycieczce zbiorowej na wystawę paryską, ze względu na udział w niej Żydów.

Pociąg spadł z nasypu

BIAŁOGRÓD. — Na linii kolejowej Zajeczar — Paraczin wykoleił się pociąg, przy czym lokomotywa i kilka wagonów spadło z nasypu, 4 pasażerów poniosło śmierć, a 8 zostało ranionych.





Doniosłe żądania pracownicze
w sprawie podatków i kontroli cen

Ostatnio Unia Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych złożyła na ręce Wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego dwa memoriały: w jednym z nich — w oparciu o uchwałę Komitetu Wykonawczego — przeciwstawiła się jak najkategoryczniej przeciwko projektowanemu 3-procentowemu podatkowi komunalnemu z jednoczesnym wnioskiem o skasowanie go w dzielnicach, gdzie podatek powyższy jest dotychczas pobierany (poznańskie, pomorskie i Śląsk); w drugim zas memoriale domaga się udziału przedstawicieli pracowniczego ruchu zawodowego w Komisji Kontroli Cen.

Powyższe wystąpienia Unii Związków Zawodowych należy uważać za jak najbardziej słuszne i powinny one znaleźć pełne zrozumienie u czynników miarodajnych.

Zbyteczne jest bowiem udowadniać, że warstwa pracująca w Polsce odczuła i odczuwa najdotkliwiej na swoich zarobkach i na bezrobociu, wszelkie skutki kryzysu i powstałych z niego luk w finansach państwowych, samorządowych i łataniu niekontrolowanych deficytów w gospodarce prywatnej.

Obciążenie w dalszym ciągu budżetów pracowniczych projektowanym 3 procentowym podatkiem komunalnym, przebrałoby wszelką możliwą miarę stosunku obciążeń klasy pracującej w Polsce do obciążeń innych grup społecznych.

Zbyteczne jest również udowadniać, że warstwa ta na przestrzeni całego okresu kryzysowego w Polsce nie miała nigdzie dostatecznej reprezentacji, aby móc się przeciwstawić tym jednostronnym obciążeniom a tym mniej, walczyć o realizację swoich postulatów w zakresie gospodarki ogólno-państwowej.

Ruch zawodowy pracowników umysłowych, który może być uważany jako jedynie właściwa i należna reprezentacja interesów świata pracy, jego własnych przemyśleń programowo-ideowych, posiada dzisiaj cenną ambicję wypełnić luki w metodzie rządzenia sprawami kraju, która nie liczyła się z opinią zorganizowanych rzesz pracowniczych, tym bardziej, że warstwy pracownicze były i są świadkami ścisłej współpracy i porozumienia między rządem a wielkim przemysłem i własnością rolną.

Na małej wokandzie...

Romantyczne kropki
czyli „Wystrzegać się warszawianek"

(A. E). Wycieczkowicze z prowincji, którzy zwiedzają Warszawę, powinni ogromnie się wystrzegać warszawskich panienek. Oto, jaką przygodę miał w Warszawie pan Zygmunt B.

Przyjechał sobie do Warszawy w celach turystycznych i chciał się przy sposobności zabawić. A że uśmiechnęła się doń na ulicy dziewczęcko i wzięła go od razu za serce, więc podszedł do niej pan Zygmunt i zapytał:

— Czy mogę panią odprowadzić?

Panienka zrobiła zdziwioną minę.

— O... tak od razu... Ale proszę bardzo, idziemy.

Poszli razem, lecz już na pierwszym rogu dziewczę zatrzymało się.

— Jestem zmęczona, pojedziemy — rzekła.

Pan Zygmunt podkręcił filuternie wąsa.

— To tak! Rozumiem. Czy wie pani, jaka różnica, między kobietą, a mężczyzną?

— Nie wiem.

— Że mężczyzna naciąga zegar, a kobieta mężczyznę.

— A bo ja pana naciągam? Gdzie tam. Wcale nie chcę, żebyś mnie pan aeroplan fundował. Wystarczy taksówka.

— A czy wie pani, jaka różnica między taksówką, a tramwajem? — ciągnął zadowolony z siebie pan Zygmunt.

— Nie wiem.

— Jeżeli pani nie wie, jaka różnica, to pojedziemy tramwajem!

—o—

Przybyli na miejsce. Nim się pan Zygmunt obejrzał, już siedział z panienką w przytulnym pokoiku, poczem... itd.....

. . . .

W trakcie powyższych kropek pan Zygmunt uśmiechał się do siebie, zadowolony że mimo prowincjonalnego pochodzenia, nie dał się naciągnąć wyrafinowanej warszawiance.

Ale gdy opuścili romatnyczny, że mimo prowincjonalnego pienia do baru, stwierdził z przerażeniem, że zginęło mu z kieszeni trzysta złotych.

Zwykłą koleją rzeczy po fakcie tym nastąpiła interwencja policji, przytrzymanie panienki i sprawa sądowa.

Że zaś po rozprawie pan Zygmunt przystąpił do sprawozdawców i ze łzami w oczach błagał, aby nazwiska jego nie wymieniać w „Ostatnich Wiadomościach", którą to gazetę czytuje jego małżonka, przeto ze względu na męską solidarność, życzeniu jego czynimy zadość.

Sąd skazał pannę Janinę Czyściec na miesiąc aresztu.

Przyrost ludności w Sowietach

Według danych urzędowych przyrost ludności w pierwszym kwartale bieżącego roku zwiększył się na terenie ZSRR o 30% w porównaniu z odpowiednim okresem ubiegłego roku. Największy przyrost wykazała Ukraina, gdzie zwiększył się on o około 70%.

Pogrzeb zab tych marynarzy
podczas wybuchu na kontrtorpedowcu

ALMERIA. — Agencja Havasa donosi, że wczoraj po południu odbył się w Almerii pogrzeb trzech marynarzy angielskich, zabitych na pokładzie kontrtorpedowca „Hunter".

Ulice miasta, przez które przechodził pogrzeb przybrane były czarnymi chorągwiami. Pierwszą trumnę nieśli lotnicy rządowi, drugą członkowie załogi kontrtorpedowca „Lagaza", trzecią zaś marynarze z załogi „Jaime 1".

W pogrzebie wzięły również udział załogi krążownika „Arethuse", kontrtorpedowców „H 83" i „H 97" oraz reprezentanci rządu, władz prowincjonalnych, morskich i konsularnych.

W chwili wejścia na cmentarz angielski przed trumnami przedefilowały oddziały, stojące załogą w Almerii.



Punktualna dostawa — samolotem LOTU

Spokój powraca w Katalonii

Rozgromienie oddziałów anarchistycznych

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Barcelony, iż panuje tam w dalszym ciągu spokój. Bezwzględne uspokojenie nastąpiło również na południu, gdzie siły zapewniające ład publiczny, rozbiły grupy tak zw. „bez kontroli", działające w okręgu Tarragony.

W sprawie tej dziennik barceloński „Las Noticias" urzędowy organ Unii Generalnej Pracowników podaje następujące szczegóły rozwiązania wyżej wymienionych grup w okolicach Mora la Nueva:

Miejscowość ta dostała się pod władzę uzbrojonej bandy, rozporządzającej znacznym materiałem wojennym, która po zdobyciu Mora de Ebro skierowała się ku miastom Tortosa i Gandesa z armatami, karabinami maszynowymi, granatami i karabinami ręcznymi.

Kolumna ta jednak natrafiła zarówno w Tortosa jak i Gandesa na poważny opór, który przy poparciu posiłków nadesłych z Walencji i Castellon zlikwidował działalność buntowników.

Dziennik dodaje, że w Tarragonie oddziały rządowe zdobyły jeden czołg 1700 karabinów, kilka tysięcy bomb. Następnego dnia przystąpiono do rozbrojenia osób cywilnych. Dla wydania broni wyznaczono termin trzech godzin.

Jak obliczają, w mieście tym skonfiskowano 8 ton materiału wojennego, w tym 6.000 bomb. Skonfiskowaną broń rozdzielono pomiędzy karabinierów prowincji Tarragona, republikańską gwardię narodową tego okręgu, dalej pomiędzy lotnictwo i pułk kawalerii.

Obecnie pozostały tylko nieliczne grupy buntowników w okolicy Ampurdan i Puigcerda. Ponadto istnieją drobne ogniska rewolty w północnej części prowincji Barcelony i okolicach Vich.

Wczoraj mieszkańcy miejscowości Montesquiu musieli stoczyć długotrwałą walkę z grupami usiłującymi zdobyć tę miejscowość.

Napastnicy ponieść mieli ciężkie straty. Panuje przekonanie, że spokój obejmuje całkowicie i pozostałą część Katalonii.

Tragiczna omyłka rolnika

Postrzelił śmiertelnie syna sąsiada

W grudniu ub. r. rolnik Władysław Paliwoda z Kierzkowa, pow. żmińskiego został zbudzony ze snu głośnym ujadaniem psów. Sądząc, że rabusie zakradają się do jego zagrody wstał z łóżka i zabrawszy flower. przez otwarte okno wystrzelił do skradającego się do zagrody jakiegoś osobnika.

Po pewnym czasie Paliwoda usłyszał jęki dochodzące z podwórza. Udał się więc na podwórze i znalazł na ziemi wijącego się w boleściach syna sąsiada 16-letniego Juliana Kończala, z którego głowy lała się krew. Jak się okazało, Paliwoda sądząc, że złodzieje zakradli się strzelił do pewnego osobnika, którym okazał się nie żaden złodziej tylko Kończal.

Strzał okazał się śmiertelny i Kończal po kilku minutach wyzionął ducha. Paliwoda za swą nieostrożność został pociągnięty do odpowiedzialności, i sąd skazał go na 1 rok więzienia.

Pełna tabela 38 Loterii

IV klasa — 7-my dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 Nr. 69875

Zł. 15.000 na nr.: 65717

Zł. 5.000 na n-ry: 90565 133462

Zł. 2.000 na n-ry: 5067 7090 20128 20725 29572 36416 43460 57379 58055 67336 69507 70263 76807 77 207 87584 121764 133856 138121 157226 162382 162756 187524

Zł. 1000 na n-ry: 5234 6720 17265 20289 36796 40484 40809 53164 54683 60137 62655 63625 65770 74323 74875 101376 139061 158795 161255 162364 164088 170946 175965 179884 184275 190564

Wygrane po 200 zł

27 36 178 95 344 488 504 24 787 861 904 1012 264 69 511 31 918 2083 167 72 284 334 64 407 636 733 46 99 993 3105 5 78 348 624 849 922 39 51 88 4006 13 70 138 91 9 605 711 67 846 946 5154 88 200 91 511 46 53 6 75 669 792 801 91 8 9 5018 113 327 632 42 715 871 7024 204 53 505 16 40 813 8223 434 78 559 89 681 754 901 16 9110 52 3 83 316 54 477 8 91 525 77 80 98 714 55 85 854 952

10107 31 221 33 328 407 89 511 74 11177 339 474 83 532 799 874 935 76 12071 96 258 87 418 99 567 724 870 918 86 13214 490 590 926 99 14112 33 70 247 397 15245 464 501 8 51 91 606 16 16022 185 245 909 34 17060 116 437 641 855 74 18003 127 72 86 222 80 98 390 478 666 884 19071 128 325 928 62 9

20130 216 97 345 435 68 624 58 841 21265 705 81 91 22079 106 204 486 8 527 716 837 945 55 23078 103 227 418 833 24311 38 440 84 505 668 98 832 25098 310 48 773 4 916 26107 239 517 43 654 518 27354 507 88 636 69 713 808 84 28096 187 416 706 45 932 53 63 29080 137 258 448 82 540 623 86 776 92

30007 157 315 96 429 671 98 31034 153 214 56 478 527 72 614 32081 348 430 74 517 771 88 874 913 46 33063 163 426 531 691 716 821 43 75 92 979 34072 142 98 374 571 782 979 35031 51 224 75 471 715 60 826 904 56 7 36092 102 40 306 80 444 596 742 844 37005 315 81 500 43 515 39085

38041 47 133 205 450 58 77 626 32 727 527 39029 78 140 50 520 94 845

40003 226 422 30 831 943 41270 379 430 606 48 703 8 85 917 42098 174 207 646 713 827 94 949 75 43101 20 349 56 452 78 686 739 62 816 968 44076 94 360 77 517 601 44 62 734 821 95 906 58 45403 14 65 92 546 625 27 88 776 46260 756 925 84 47460 838 96 48177 79 368 94 686 49171 78 81 403 559 77 791 965

50016 30 150 64 67 229 60 97 418 787 897 51264 413 57 847 934 52071 137 209 26 363 84 477 509 866 53197 285 334 463 75 541 65 620 803 66 907 12 86 54031 40 5 128 291 544 688 705 938 69 55037 53 57 116 50 72 282 83 442 74 642 56266 332 433 596 731 972 57003 62 199 216 70 332 86 468 602 737 808 996 58025 43 50 88 124 233 87 419 18 591 601 3 7 50 62 86 751 58 875 78 59132 365 415 45 540 715 24 8311 949

60090 159 232 432 39 535 696 700 61 61000 22 35 231 34 402 35 41 541 80 857 87 971 62070 173 205 311 476 544 69 703 27 64 881 63028 40 55 239 83 94 364 470 517 807 64144 94 213 46 89 409 15 18 78 95 694 748 65125 41 311 648 78 89 783 824 948 66164 233 326 437 569 822 38 944 52 66 67320 400 512 74 847 914 64 68122 50 328 37 70 586 760 69118 322 443 531 720 27 943 44 84

70006 276 453 544 621 53 735 948 55 69 71194 262 71 605 72299 327 533 74 626 37 72 820 53 60 70 73011 54 221 58 302 404 46 575 653 71 782 996 74223 71 88 898 915 18 53 8 75285 300 41 556 616 799 963 76051 67 215 97 504 639 55 805 77 948 52 77172 231 42 470 550 610 727 44 65 867 911 22 60 80 94 78137 324 415 552 94 777 894 71038 222 392 542 602 27 70 72 706 19 51 901 91

80022 161 292 390 411 85 961 81056 475 95 517 620 768 82064 164 219 88 586 796 83163 87 449 75 95 698 84102 70 540 67 721 73 8502 9149 240 353 439 55 549 331 955 73 86087 145 84 313 566 701 41 816 59 98 960 88058 267 76 687 892 901 7 61 74 89146 77 332 432 513 801 26 990

90003 100 50 236 335 78 405 623 770 835 91096 409 59 578 691 862 906 25 70 92120 278 385 92 472 505 716 93052 149 248 438 69 647 729 854 94164 214 393 586 695 34 832 931 65 67 95000 31 162 96054 369 412 549 722 931 97119 592 625 98044 132 206 584 624 36 99334 39 49 424 54 854 909

100462 93 540 634 47 79 101182 256 69 79 334 464 894 937 102005 72 221 34 322 85 478 673 970 103053 185 236 91 340 595 849 925 104129 59 61 405 515 91 617 58 744 105137 64 458 93 557 67 830 50 65 67 946 106265 457 817 21 26 107059 321 407 500 610 787 108147 58 432 530 47 99 675 868 95 109025 722

110070 111 608 83 944 11158 78 294 422 73 640 923 98 112118 74 370 445 73 548 75 624 819 63 113002 108 236 318 88 463 526 959

114147 277 90 396 451 553 663 735 830 911 115004 241 957 86 92 116174 249 55 90 991 117073 238 43 462 547 8 55 774 824 973 118315 88 691 947 60 119057 109 89 416 30 591 635 721 817

120034 135 239 334 615 37 729 807 9 11 957 121060 114 58 299 320 409 99 560 663 7 91 9 703 71 85 947 122042 63 116 39 65 382 523 35 677 820 123186 234 323 461 563 656 785 906 124326 469 676 757 844 57 125111 83 5 345 83 513 778 944 126456 99 639 74 889 127461 772 128237 523 41 3 640 724 820 57 129327 40 430 846

130059 188 330 401 131055 107 275 682 756 807 132320 415 633 97 748 98 932 76 89 98 133067 78 680 974 134027 405 552 86 94 798 980 135000 56 142 79 203 340 98 590 602 932 136682 91 137065 153 293 572 623 708 19 138024 88 99 177 89 227 48 430 582 4 615 32 735 878 139241 351 68 579 755 853 985

140052 183 6 442 84 670 700 64 841 53 141270 307 403 89 697 702 901 37 142120 62 255 424 59 523 56 69 96 602 70 6 971 143167 97 231 63 317 60 70 530 60 144090 231 338 436 664 73 917 145241 352 483 875 914 9 146213 318 547 604 62 79 778 87 831 914 69 147113 273 431 64 80 681 730 852 927 56 60 86 148121 44 96 276 82 347 409 736 881 149321 494 501 924 93

150048 52 93 100 76 454 592 151036 8 45 102 56 234 41 329 537 66

152019 22 67 104 36 49 588 654 798 934 98 153211 42 92 342 62 66 508 26 721 22 903 46 154174 285 304 59 427 615 885 97 941 155087 156 457 793 850 84 999 156344 439 61 71 518 751 97 063 83 157027 70 140 49 76 292 312 436 524 77 806 938 158648 726 46 990 159041 145 229 386 553 770 82

160229 777 910 161028 305 704 74 818 904 162005 36 126 228 53 79 399 471 850 163053 87 131 220 92 164024 128 235 425 656 763 801 32 165060 116 246 92 355 495 96 554 607 8 966 166073 162 247 395 541 74 703 167077 155 282 605 7,58 60 61 777 818 23 168434 52 532 38 52 632 78 169016 110 49 372 84 5349 98 650 703 906 50 58

170004 256 474 570 652 891 171005 24 55 63 270 317 32 576 78 604 75 722 860 172014 149 250 395 409 44 767 994 173011 66 302 96 720 873 99 174056 141 270 484 701 72 854 925 73 175097 120 86 290 392 409 36 516 749 80 176032 74 83 332 443 662 898 925 174192 97 267 469 517 609 3 178024 292 355 73 99 733 49 814 179130 44 487 511 631 700 85 885 907

180019 31 155 307 653 755 869 92 181023 90 140 91 221 84 435 529 87 666 782 826 917 182047 194 283 317 421 782 975 98 183177 81 417 90 516 784 825 45 99 184008 80 82 288 310 44 647 746 185069 90 103 23 94 285 534 74 642 45 791 820 981 186278 507 679 741 908 69 187186 408 40 603 966 96 188022 131 75 583 728 189043 92 490 514 56 638 99 859 903 60

190003 72 394 532 191041 164 77 368 70 431 52 769 192021 259 66 327 420 574 651 904 39 193025 111 280 82 423 32 525 613 97 761 836 194078 135 239 303 405 57 64 528 82

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł

648 882 945 1122 458 559 76 625 876 2081 5 631 834 957 91 3154 283 421 7 94 959 89 4356 528 5251 555 915 6002 190 751 945 7164 681 8019 69 382 9326 907

10527 807 12299 13018 138 465 14257 301 98 837 939 15141 700 16240 503 17575 829 18035 232 577 684 761 988 19027 152

20185 433 597 829 21035 99 295 9 324 525 625 763 23096 136 245 774 24098 742 25012 254 92 331 26099 118 789 857 27055 91 250 649 911 38 28164 75 203 437 914 87 29161 433 678 763 818

30014 68 655 67 946 31006 106 319 708 32154 285 547 33128 34154 309 21 495 35549 605 36038 162 279 320 524 942 37013 680 38190 563 39377 503 743 920

40142 85 950 41145 269 351 553 77 953 42159 299 434 49 960 43703 44164 6 349 45052 113 321 457 687 46246 79 331 709 881 47207 301 89 519 80 52 670 710 952 48143 93 259 564 49250 75 535 43

50317 475 519 74 912 51319 415 37 580 953 52060 193 568 625 85 744 53057 81 256 578 690 858 54102 574 659 797 810 65 55484 536 56049 171 334 505 55 62 892 57132 611 753 955 58078 103 31 371 708 59009 27 532 628

60223 416 61420 738 63229 660 98 719 28 910 64009 783 860 65143 702 66963 67007 192 591 831 68009 701 874 941 5 22 69334 830 92

70022 490 725 36 71006 494 6 812 72078 168 494 773 997 73323 797 912 85 74030 68 122 393 479 995 75050 669 71 718 76 372 76287 384 541 8 702 77142 972 78073 637 740 804 79015 140 216 818 973

80237 855 81530 853 946 1 82697 829 75 83346 738 54 813 5 84529 954 85324 577 91 86347 86 87650 88445 590 89117 33 4 982

90182 766 810 25 85 91136 314 653 92095 181 591 756 859 93043 91 727 95234 870 96169 86 595 97775 852 907 74 98157 235 464 527 49 627 99128 321 588 858

100011 67 100 257 318 422 584 759 846 84 101242 487 102061 207 408 25 92 521 64 88 713 60 816 103019 385 428 57 104110 37 436 944 105436 51 823 85 106407 51 604 107038 451 914 29 108255 89 362 660 925 109114 587

110550 111090 336 950 112175 599 113022 105 240 303 612 6 746 59 114143 88 420 750 825 537 115045 158 206 47 705 85 852 116055 572 88 636 92 795 117241 72 381 459 97 650 747 80 803 118049 437 119193 392

120092 254 121002 710 21 122159 894 908 123181 223 623 712 124206 303 524 65 943 125204 89 462 828 919 126019 71 322 3 6 477 81 999 127060 417 769 128012 240 707 129243 302 440 568

130338 79 435 675 999 131647 76 963 132051 229 353 133381 455 750 134239 365 543 70 732 135154 257 36 368 968 136124 79 204 348 592 137235 509 36 138471 937 139080 648 932

140264 403 959 142074 615 924 59 143118 90 362 558 777 819 63 914 7 144347 98 425 541 818 62 956 145220 462 146381 618 793 147047 333 645 56 775 148302 419 60 553 853 963 149020 285 6 96 475 522

150196 223 908 151167 222 417 63 546 773 152287 8 498 521 963 153433 40 154454 583 620 814 155 509 743 91 156945 157087 8 317 9 511 778 876 158021 142 9 596 798 169127 669 765 835 6 60

160202 489 855 161171 237 396 836 162378 587 163181 357 164011 8 350 404 81 165085 403 536 766 900 166078 120 411 167648 734 47 844 961 168683 817 923 169369 729 832 5

170100 212 312 32 755 171697 786 172111 50 495 557 895 173903 24 174249 175356 870 176011 168 444 524 32 896 903 177359 178197 216 806 942 4 179190 463 721 875 180146 951 181137 81 741 960 182266 407 43 80 564 846 18301 229 61 352 465 649 184350 418 534 645 185009 172 277 772 896 969 186534 621 799 830 187053 132 670 188103 582 704 825 189057 127 9 381 615 75

190254 945 94 191020 383 491 560 95 722 882 962 192263 193352 732 841 194171 140 94 493 836

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 na nr. 45948

Zł. 15 000 na nr. 30779

Zł. 10.000 na n-ry: 36554 104937

Zł. 5.0000 na n-ry: 7636 29594 37219 47884

Zł. 2.000 na n-ry: 12365 22315 32072 32418 40397 43310 55208 57432 83368 88 288 116816 131898 148819 157263 172940 180305 183090

Zł. 1.000 na n-ry: 12219 19484 32701 47573 54793 70 836 84403 87916 92746 96502 105701 112124 115332 122559 127731 129083 130410 131240 131690 136914 138566 140145 147602 148546 154010 159785 163725 165636 175703 181878 134770 187962 190688 191765 193834 194892

Wygrane po 200 zł

88 162 7 261 401 24 721 83 1164 801 2041 376 405 642 84 791 927 3397 506 750 521 4398 406 543 63 637 47 78 811 5288 415 649 938 6138 262 6 410 41 56 602 6 7087 638 791 8065 215 66 455 570 794 9550

10081 234 85 302 65 436 47 577 657 66 955 78 11134 360 662 12116 363 849 13819 14163 289 15919 15209 859 16204 94 [illegible] 4 95 568 76 990 18035 76 118 48 358 303 82 19235 468 533 86 834 66

20052 859 809 21005 383 686 945 22098 123 32 266 392 933 23476 539 69 816 905 24335 415 900 25079 202 302 459 2[illegible]38 55 27187 292 539 49 71 85 28234 816 949 29214 24 87 321 553 6 690

30551 841 31370 875 921 86 32176 318 33247 317 517 659 993 34337 950 35187 452 558 658 853 36030 364 417 52 993 37048 245 525 65 887 94 38481 687 39252 369 472 543 98 609 833 933

40080 325 455 78 41116 524 42365 83 448 536 670 896 43291 366 642 745 846 44111 9 383 677 871 941 45316 564 801 47 929 46033 303 32 693 893 954 47229 36 433 71 523 48028 431 621 7 84 802 988 48 49176 285 765 90 833 903 60

50020 33 83 365 804 51200 23 843 52270 742 53075 351 583 710 894 922 8 54245 554 779 55028 856 56413 86 7 665 774 57050 160 78 599 58100 41 958 63 59895

60089 384 560 652 830 81 949 61062 106 250 334 416 607 62143 8 560 993 63104 20 515 22 751 67 801 64075 189 854 65100 59 251 386 425 530 57236 68008 147 316 98 564 933 64 69204 386 811 858

70185 482 60 0869 71319 402 764 84 905 33 72290 429 83 745 887 73189 275 592 673 974 74235 409 530 75176 229 89 600 40 869 76058 176 389 686 77209 306 14 27 983 78052 292 521 665 79025 284 459 646 853

80148 53 75 353 475 525 753 822 81306 18 905 93 82068 88 136 47 238 624 8 83180 324 629 750 84071 177 410 701 840 50 85050 66 112 425 507 659 714 58 63 86285 626 87248 89 702 88 904 88275 356 88 446 588 89457 657

90145 52 359 641 59 898 91143 564 694 92200 367 502 631 93083 311 509 648 776 890 94274 659 95138 54 74 232 855 96066 272 489 632 820 70 97063 96 169 973 98196 375 401 558 751 804 99527 639 751 844

100027 339 725 926 54 101281 390 580 708 926 102147 224 352 435 618 24 103101 920 10425 410 966 105156 72 376 774 107133 224 84 9 406 579 651 717 108076 372 477 872 109011 249 674 714 69 869 110014 160 328 69 624 750 111272 418 90 112049 579 719 113325 65 488 537 905 114024 184 655 115003 245 341 431 66 666 87 862 116110 240 326 562 612 869 117136 550 610 118403 975 119013 268 525 54 864

120153 272 421 34 76 908 85 121103 226 816 900 75 122301 56 605 49 791 958 123009 29 436 124122 231 453 125124 8 327 400 29 56 537 823 39 126282 338 715 7 26 9 127022 148 74 562 128059 475

130082 137 436 68 539 609 783 892 131008 236 47 327 480 771 132254 443 711 133224 655 777 134138 689 870 135273 977 136174 213 472 587 695 982 137768 992 138492 518 994 139073 85 109 236 9 846

140037 361 877 141430 755 963 74 142141 722 817 947 143024 377 554 602 774 930 144221 480 964 145164 288 498 524 60 720 46 849 146071 352 732 147083 159 388 443 598 604 76 148003 123 54 636 766 918 149604 60 928

150514 855 151244 471 625 981 4 152190 305 86 555 607 153172 228 937 154013 149 382 731 828 155101 386 811 156216 547 157098 130 367 440 98 660 953 158109 60 477 780 908 159254 310 639 857

160031 528 49 939 161393 554 68 701 162141 528 713 163508 888 164191 466 95 554 720 931 165240 448 590 710 166113 72 949 167136 451 518 689 951 168042 59 194 527 746 849 931 169232 699 966

170038 44 495 944 171165 574 803 172019 86 323 935 173092 587 174068 296 446 850 64 175094 247 509 816 950 176017 732 177088 263 498 779 961 178155 654 189007 480 799

180840 181254 74 455 530 60 905 182307 601 707 852 915 183308 501 831 185324 681 936 8 40 186060 296 468 98 573 757 808 187352 493 188059 93 213 458 78 911 189397 690

190116 275 324 709 895 987 191077 303 619 776 192359 610 739 193037 398 584 739 816 64 194007 341

HUMOR

DOŚWIADCZONY

— Czy możesz mi powiedzieć, jaka jest różnica między pierwszą i ostatnią miłością?

— Wydaje się nam zawsze, że pierwsza jest ostatnią, a ostatnia pierwszą.



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY



WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Wiktor Grün poradził bankierowi, by doręczył wysłańcom „Czarnej ręki" dwadzieścia tysięcy rubli, a tymczasem wywiadowcy będą mieli ułatwione zadanie, bo przedstawiciele bandy bez obawy pośpieszą oddać te pieniądze swym kierownikom. Rotwand tak uczynił, aby dwaj wysłańcy bandy pozostawili pieniądze w dorożce, którą jechali, sami zaś wysiedli i udali się do restauracji, gdzie raczyli się obficie. A tymczasem do zwolnionej dorożki wsiadł inny jegomość i niezauważony przez nikogo wyjął spod poduszek pakiet z pieniędzmi. Grün wydał polecenie aresztowania dwóch wysłańców bandy.

Z rewolwerami w ręku zbliżyli się wywiadowcy do stolika i krzyknęli:

— Ręce do góry!

Młodzieniec i posłaniec byli snadź pijani, bo zamiast podnieść ręce do góry, roześmiali się głośno.

Oczy ich nabiegły krwią, z ust ściekała piana, a poza tym śmiali się bez przerwy, tak jak gdyby wysłuchali jakiegoś dowcipu.

Wywiadowcy nie szczędzili im jednak szturchańców. Skuli ręce w kajdany. To im wróciło przytomność. Jak widać zrozumieli, że tu nie chodzi o żaden dowcip.

Szczególnie szybko zorientował się w sytuacji posłaniec, który rozumiał, co do niego mówią, podczas gdy głuchoniemy młodzieniec na wszystkie słowa wywiadowców odpowiadał dziwnymi ruchami rąk i grymasem twarzy.

W końcu posłaniec, widząc na co się zanosi, że to nie są żarty, że ich naprawdę aresztują, opowiedział co następuje:

Z rana zaczepiła go jakaś elegancka dama i zapytała, czy chce zarobić pięćdziesiąt rubli.

Jeszcze nigdy w życiu tak wielkiej sumy nie zarobił naraz. Nawet nie marzył o takim zarobku. Toteż zdziwił się, myśląc z początku, że to jakiś żart. Pięćdziesiąt rubli? Ta dama chyba żartuje!...

Nie, nie żartuje wcale, mówi to na serio. Wyjęła z portmonetki pięćdziesiąt rubli i podała posłańcowi, Powiedziała przy tym:

— Jeżeli załatwi pan tę sprawę tak jak panu polecę, to otrzyma pan jeszcze pięćdziesiąt rubli.

Serce posłańca z radości aż mocniej zabiło. Pięćdziesiąt rubli i pięćdziesiąt — to razem sto! Sto rubli zarabia tylko bogacz, a nie biedny posłaniec. Za taką sumę gotów jest nie tylko wszystko załatwić, ale nawet do ognia skoczyć.

A może ta dama żartuje? Może wcale nie myśli dać mu stu rubli?

— O co chodzi? — zapytał.

Dama wyjaśniła mu na czym polega sprawa, którą poleca jemu załatwić:

Ma wyszukać jakiegoś głuchoniemego. Czy potrafi porozumiewać się z głuchoniemym? — zapytała. Odpowiedział, że umie. A zatem — powiada — mam wziąć dwukonną dorożkę i wraz z głuchoniemym pojechać na Warecką pod numer dziewiąty. Tam mieszka bankier Rotwand. Dorożka ma przybyć na wskazane miejsce punktualnie o godzinie drugiej. Pyta, czy rozumiem, co mówi.

— Oczywiście, że rozumiem — odpowiadam.

— A zatem, gdy dorożka stanie przed bramą — powiada ta dama — nie powinniście wysiadać, tylko macie czekać. Długo nie będziecie tam czekać. Jakiś pan poda wam pakiet, duży zalepiony pakiet. To, co pakiet zawiera, nie powinno pana obchodzić. Są tam listy miłosne, które w ten sposób otrzymuję z powrotem. Moje listy miłosne. Zresztą, nie obchodzi to pana wcale.

— Rozumiem — odpowiedziałem. Pomyślałem sobie, że ten pan był chyba kochankiem tej kobiety. A teraz wyszła za mąż, obawia się kompromitacji i chce z powrotem otrzymać swe listy.

— Jeżeli chce pan zarobić jeszcze pięćdziesiąt rubli, to ma pan tak postąpić, jak panu mówię.

— Na pewno, moja pani — odrzekłem — wszystko tak zrobię, jak pani każe.

— Tam na Wareckiej będzie przyglądać się wszystkiemu mój przyjaciel, który dokładnie sprawdzi, czy postępujecie tak, jak wam każę... A więc, gdy otrzyma pan pakiet, proszę go ukryć pod poduszką siedzenia dorożki, niech go pan tam wsunie jak najgłębiej. Potem każecie dorożkarzowi pojechać na róg Senatorskiej i Bielańskiej, gdzie wysiądziecie i udacie się do restauracji, by tam coś zjeść i napić się. Oto wszystko.

— A pakiet? Czy mam go zostawić w dorożce? — zdziwiłem się bardzo.

— Niech pana los tego pakietu nie obchodzi. Proszę tak robić, jak każę. Ale niech pan pamięta, że jeżeli zmieni pan samowolnie moje polecenia, natychmiast będę o tym wiedziała. Jeden z moich przyjaciół będzie świadkiem wszystkiego, co się dzieje.

— Co prawda — opowiadał dalej posłaniec, cała sprawa wydawała mi się mocno podejrzana. Na co potrzebny mi jest ten głuchoniemy? Dlaczego mam pakiet zostawić w dorożce, a nie oddać jej do ręki? Ale miałem zarobić setkę rubli, a to pieniądz nie do pogardzenia, zgodziłem się więc na jej warunki.

A przecież do pakietu miałem nawet nie zajrzeć, nie wiedziałem, co zawiera, reszta nie obchodzi mnie.

— Czy mogę wybrać sobie pierwszą napotkaną dorożkę? — zapytałem.

— Jaką dorożkę pan zechce, byleby była zaprzężona w parę koni.

— Co mam powiedzieć temu panu, który poda mi pakiet?

— Nic.

— A jeśli się do mnie odezwie?

— Nie odezwie się, a jeśli nawet coś powie, nie trzeba odpowiadać.

Pomyślałem w tej chwili, że może mam do czynienia z bojowcami. Może w tym pakiecie będzie jakaś bomba, która może wybuchnąć, a wtedy padnę trupem. Mam żonę, dzieci. Toteż zapytałem:

— A czy w tym pakiecie nie będzie czasem jakiej bomby?

Dama roześmiała się i odrzekła:

— Bomba? Co za głupstwa pan plecie. W kopercie będą listy, a po wtóre, czy przypuszcza pan, że bankierzy mają do czynienia z bombami?

Dama poszła, a ja szybko odnalazłem głuchoniemego. Objaśniłem mu o co chodzi, dałem mu za fatygę trzy ruble, wsiedliśmy do dorożki, przyjechaliśmy na Warecką, jakiś tęgi pan podał nam właśnie pakiet. Bałem się spojrzeć do pakietu, zresztą nie obchodziło mnie, co się tam kryje. Kazałem głuchoniememu wpakować od razu pakiet pod siedzenie, na rogu Bielańskiej i Senatorskiej wysiedliśmy i przyszliśmy do tej restauracji. A reszta nie obchodzi mnie.

— Więcej o niczym nie wiem. Jestem Bogu ducha winien. Chciałem zarobić, no i zarobiłem.

Wywiadowcy z początku wątpili w prawdomówność posłańca. Ale powiedział wszystko tak spokojnie, tak szczerze, iż musieli uwierzyć w jego prawdomówność.

Banda oszukała policję i to w tak kunsztowny sposób! Członkowie tej bandy śledzili pustą dorożkę, oczekiwali ją na roku Bielańskiej i Senatorskiej, ktoś tam do niej wsiadł i spokojnie wyjął kopertę z pieniędzmi!...

A teraz szukaj wiatru w polu!

Wywiadowcy policji szli za posłańcem i głuchoniemym, nie zwrócili nie wcale uwagi na pustą dorożkę.

Teraz należy za wszelką cenę odszukać dorożkarza. Na pewno wie, kto zabrał pieniądze.

Odnalezienie dorożkarza było drobnostką, albowiem wywiadowcy, którzy śledzili za nim, zapisali numer.

Dorożkarz po dokonaniu kilku kursów wrócił do domu bardzo zadowolony, wypił sobie przed snem sznapsa i położył się spać. O północy obudzili go wywiadowcy i zaspanego sprowadzili do urzędu śledczego.

— Co się stało? O co chodzi? — dziwił się dorożkarz.

Rozpoczęło się uciążliwe śledztwo. Nic sobie nie przypominał. Jeździł tego dnia wiele, czy może spamiętać wszystkich pasażerów?

Ale po pewnym czasie zaczął przypominać sobie. Tak, z początku miał dwóch pasażerów, jakiegoś posłańca, a wraz z nim młodzieńca. Zatrzymał się na Wareckiej pod numerem dziewiątym. Potem jechał na róg Senatorskiej i Bielańskiej...

— A kto wsiadł potem do dorożki?

— Potem?... Potem?... Aha... Przybyłem na plac Teatralny. Tam wsiadł do dorożki jakiś elegancki pan. Kazał zawieźć się w Aleje Ujazdowskie, przed pierwszą bramę Łazienek. Dał mi rubla za kurs.

— Właśnie o tego pana chodzi. Jak on wyglądał?

— Jak ten pan wyglądał? Zaraz, zaraz... Tak, był to niski jegomość, ospowaty.

— A czy pan poznałby go?

— Tak, na pewno. Nie omyliłbym się.

Pokazano dorożkarzowi album przestępców. Oglądał przeszło sto fotografii, ale nie poznał tam nikogo, kto byłby podobny do owego pasażera.

Starszy wywiadowca, który z polecenia komisarza Grüna kierował śledztwem, oświadczył wtedy:

— Jeśli wskaże mi pan tego jegomościa, albo odnajdzie go, może pan zarobić sto rubli.

— Sto rubli, bagatela! Ale gdzie go znajdę? Szukaj wiatru w polu!

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Pierwsze kroki"



JUTRO: „ŚLEPIEC" I PIĘKNA DZIEWCZYNA

Zarząd miejski w trosce
o wygląd estetyczny Kielc

Dzięki staraniom Zarządu Miasta Kielc, gród nasz z każdym dniem zyskuje na wyglądzie zewnętrznym. Mogą się już Kielce poszczycić pięknym skwerem na Placu Marsz. Piłsudskiego, w niedługim czasie zostaną ukończone prace na placu przed dworcem, a ostatnio możemy się pochlubić pocerkiewnym placem. Kwiaty trawniki, a w alejkach ku wygodzie publiczności ławki, stworzyły z ponurego miejsca [naprawdę uroczy zakątek.

Kielczanie coraz mniej mają powodów do żalenia się na swój Zarząd.

Przydałoby się jeszcze nieco ławek przy drodze wiodącej na stadion, gdyż wiele osób zwłaszcza starszych uskarża się na brak miejsca spoczynku w tak długiej i nużącej drodze.

Ale przypuszczamy, że i ta kwestia wkrótce zniknie.

Kina kieleckie:

Czwartak Jej ekscelencja babka
Palace: Droga do Rio
WF. i PW Łowca przygód
Casino: Zaginione miasto

Kradzieże

Słoń Antoni (Kielce, Sienkiewicza 68) pozostawił rower przed sklepem przy ul. Piotrkowskiej, sam zaś wszedł do sklepu celem zakupienia różnych artykułów.

Po wyjściu ze sklepu stwierdził brak roweru, który skradł nieznany sprawca.

* * *

Z mieszkania Herszkowicza Abrama (Kielce, Warszawska 20), w czasie jego nieobecności, skradziono poduszkę, parę kamaszy męskich i inne rzeczy wartości 60 zł.

Ustalono, że kradzieży tej dokonali: Kowalski Stanisław (Kielce, Targowa 4) i Chmielewski Stanisław, bez stałego miejsca zamieszkania, których zatrzymano.

Śmierć wskutek zatrucia alkoholem

We wsi Wszachów, gm. Baćkowice, pow. opatowskim, zmarła nagle Jagiełło Maria.

Według orzeczenia lekarskiego śmierć Jagiełło Marii nastąpiła wskutek zatrucia się alkoholem, którego wypiła większą ilość w czasie libacji we wsi Nowy Staw

Niefortunna wyprawa kłusowników
na polowanie

Duda Antoni ze wsi Markowice i Okularczyk Antoni ze wsi Winowno pow. zawierciańskiego wybrali się na polowanie do lasów państwowych koziegłowskich, mając ze sobą nielegalnie posiadaną fuzję — własność Dudy Ant.

W czasie przechodzenia przez łąkę w lesie pod Myszkowem niosący fuzję Duda A. przewrócił się i fuzja w tym czasie wystrzeliła, przyczym pocisk ugodził idącego przodem Okularczyka w nogę, który z powodu upływu krwi zmarł.

Bójka na noże

Na tle nieporozumień rodzinnych Zygmanowicz Josek (Kielce Zagnańska 15), pchnął 3 krotnie nożem w plecy swego brata Hersza, przebijając mu klatkę piersiową, opłucną i płuca.

Zysmana Hersza umieszczono w szpitalu w Kielcach.

Prenumerata miesięczna „Ilustrowanego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo
Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Wesoła 49 II-gie piętro, tel. 12-25. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.